GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PIĄTEK

5. LIPCA 1918.

NR. 146.— R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Rokowania Austryi z ententą?

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Zurychu: Medyolańskie „Secolo“ zamieszcza wiadomość swego zurychskiego korespondenta, iż ponownie przybyła do Szwajcaryi pewna austryacka osobistość, aby znowu nawiązać nici pokojowe za pośrednictwem hr. Revertery, znanego już światu z afery Czernin-Clemenceau. Osobistość ta twierdzi, iż otrzymała od grupy dra Lammascha jak również od osób z otoczenia cesarskiego polecenie, by odnalazła możliwość podjęcia rokowań pokojowych między ententą a Austryą. Korespondent twierdzi dalej, iż wspomniana osobistość mówiła o możliwości przemiany Austryi w państwo związkowe. Na końcu zaznacza „Secolo“, iż osobistość ta opuściła Szwajcaryę, nie uzyskawszy kontaktu z ententą.

Zagadkowa wizyta króla Alfonsa.

Zurych. Pisma szwajcarskie donoszą z Paryża, iż koła polityczne uporczywie łączą pobyt króla hiszpańskiego w Paryżu z rokowaniami pokojowemi, mimo, iż ze strony francuskiej urzędowo temu zaprzeczono, twierdząc, że król Alfons przybył do Paryża jedynie w tym celu, by się poddać operacyi.

Walki nad Piavą.

Wiedeń. Komunikat włoski z dn. 3 bm. Nad dolną Piavą przeprowadziliśmy wczoraj szereg energicznych uderzeń i zyskaliśmy na terenie, mimo uporczywego oporu przeciwnika. Wzięliśmy do niewoli około 1900 żołnierzy z 45 oficerami, dalej liczne karabiny maszynowe, moździerze okopowe, i rozmaity materyał wojenny. Na półn. zachód od M. Grappa z powodzeniem stawiliśmy czoło nieprzyjacielskiemu kontratakowi. W dolinie S. Lorenzo umocnił się 9 korpus na zyskanych wczoraj stanowiskach. Liczba jeńców wzrosła do 596, wraz z 25 oficerami. Nadto zdobyliśmy 22 karabiny maszynowe. Na płaskowzgórzu Asiago powróciły oddziały francuskie z podziwu godnego wypadu z jeńcami.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z dn. 3 bm.: Między Aisną a Oisą przeprowadziliśmy częściowe uderzenie na północ od Moulins sous Touvent. Wojska nasze wzięły stanowiska niemieckie na froncie 3 km. i dotarły do głębokości 800 m., biorąc dotychczas 220 jeńców. Atak niemiecki na zachód od Chateau Thierry i w obszarze Vaux zniweczony został ogniem francuskim.

Bułgarya na rozdrożu.

Berlin. Pisma berlińskie donoszą:

Turecki dziennik „Wakił“ zamieszcza interwiew z bułgarskim dyplomatą w sprawie ustąpienia Radosławowa i w sprawie granic turecko-bułgarskich.

Radosławow — mówił bułgarski dyplomata — ustąpił dlatego, że w Bułgaryi widoczne jest przemęczenie wojną, głód również zniechęca ludność, zwłaszcza, że zapasy bułgarskie musiały być odstąpione sojusznikom. Najwięcej jednak odczuł Radosławow polityczne swe niepowodzenia. Gdyby bowiem Bułgarya weszła w związek z koalicyą byłaby dostała od Venizelosa Kawallę, Dramę i Seres, od Serbii Macedonię, — a od Rumunii Dobrudżę.

Bułgarya w Brześciu Litewskim popierała pretensye tureckie do Karsu, Ardahanu i Batumu, jako rekompensatę za wziętą od Turcyi przez Bułgaryę zaraz po przystąpieniu do obecnej wojny część Adryanopola. Należy to zaznaczyć, że koalicya dawała Bułgaryi linię Czataldży.

Gabinet Malinowa nie będzie taki uprzejmy, jak Radosławowa. Tylko wtedy może być nadzieja na rozwiązanie tej kwestyi spornej, jeżeli Turcya nie będzie patrzyła na Adryanopol, jako na punkt strategiczny. Wszak między Turcyą a Bułgaryą niema teraz granicy strategicznej!

Z tymi wywodami Bułgarya polemizuje zarówno „Wakił“, jak i inne pismo tureckie „Sabah“. Oba dzienniki żądają załatwienia ostatecznego kwestyi Maricy, nie okazują jednak żadnych skłonności do ustępstw.

Prezes Koła o tajnych knowaniach.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie przynoszą dalszy ciąg informacyi, jakie prezes Koła udzielił wiedeńskim dziennikarzom polskim i niemieckim w sprawie stanowiska Koła polskiego. W pierwszym rzędzie prezes Koła oświadczył, iż zupełnie nie myśli reagować na oszczerstwa co do rzekomego wpływu ententy na stanowisko Koła polskiego. (Jest tu mowa o rozdmuchanym rozmyślnie i tendencyjnie przez prasę wiedeńską artykule „Tempsa“. P. R.). Oszczerstwa te są środkiem zawodnym, podobnie jak z drugiej strony myli się ten, kto sądzi, że nas przez to wtrąci w położenie przymusowe, byśmy wybierali między naszemi narodowemi uczuciami a obowiązkami wobec państwa.

Co się tyczy twierdzenia, jakoby Polacy już w marcu wiedzieli o tajnym układzie co do podziału Galicyi, a mimo to przez absencye umożliwili uchwalenie konieczności państwowych oświadcza dr. Tertil z całą stanowczością, że Polacy wówczas o tych tajnych knowaniach nie wiedzieli ani słowa. Pozytywną wiadomość otrzymali dopiero w maju i wówczas jednomyślną uchwałą Koła wezwano prez. ministrów do jasnej, niedwuznacznej odpowiedzi, co jest w tej rzeczy prawdą. Dr. Seidler wykręcał się wówczas, w maju, od odpowiedzi i dopiero w czerwcu dał Polakom nic nie wyjaśniające „wyjaśnienie“.

Mimo to jednak uzyskaliśmy inną drogą stanowczą wiadomość, że istotnie traktat pokojowy z Ukrainą zawiera również tajną klauzulę co do podziału Galicyi. Co się tyczy ogólnego położenia politycznego, nieprzyjęcie dymisyi dra Seidlera sytuacyę polityczną raczej pogarsza, niż poprawia.

Rewizya traktatów z Ukrainą?

Budapeszt. „Az Est“ przynosi wiadomość o mającej nastąpić rewizyi traktatu pokojowego z Ukrainą w sprawie chełmskiej. Posłuchanie hr. Czernina dotyczyło tej właśnie kwestyi. Rewizya traktatu konieczną jest również z tego względu, iż Ukraińcy nie dopełnili zobowiązań traktatowych.

* * *

W związku z tem doniesieniem donosi z Wiednia „Oester. Morgenztg.“: „Jedno z pism krakowskich przyniosło z Wiednia wiadomość, jakoby ministerstwo spraw wewnętrznych rozwinęło już intenzywną robotę nad opracowaniem projektu ustawy, przeprowadzającej podział Galicyi. Wiadomości tej nie dają jednak koła parlamentarne wiary, znając veto Węgier przeciw utworzeniu osobnego ukraińskiego kraju koronnego. W Izbie poselskiej panuje raczej przekonanie, iż klauzula dodatkowa hr. Czernina dołączona do traktatu brzeskiego, a odnosząca się do utworzenia osobnego ukraińskiego kraju koronnego zostanie w krótkim czasie zniesiona, ponieważ Ukraina nałożonych na nią traktatem brzeskim obowiązków nie dopełniła.

Pluralne prawo wyborcze w Prusiech.

Berlin. B. kor. Dn. 4 bm. W sejmie odbyło się dziś ponowne głosowanie nad przedłożeniem wyborczem, odpowiednio do przepisów konstytucyjnych. Po krótkiej generalnej dyskusyi, w której zabierali głos tylko zastępcy obu frakcyi socyalno-demokratycznych i zwalczali przedłożenie jako szydzenie z klasy pracującej, izba przyjęła najpierw w głosowaniu en bloc poszczególne przedłożenia, odpowiednio do przepisów o czwartem czytaniu. Następnie przyjęto przedłożenie w ogólnem głosowaniu głosami konserwatystów, wolnokonserwatywnych, i części liberalnych jakoteż centrum. Tem samem kwestya reformy wyborczej w sejmie została załatwioną. Przedłożenia przechodzą teraz do izby panów, która na sesyi rozpoczynającej się dnia 8 bm. podda je pierwszemu czytaniu.

Zjednoczona Syberya.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi ze Sztokholmu: Według wieści z Moskwy, nastąpiło już zjednoczenie się obu antybolszewickich rządów syberyjskich, w Omsku i Charbinie. Główną rolę w nowym rządzie odgrywają m. in. gen. Chorwat i admirał Kolczak. Siedzibą rządu jest Tomsk, gdzie również zebrało się wielu członków rozpędzonej konstytuanty rosyjskiej, ze wszystkich ziem Rosyi. Min. wojny mianowany został gen. Kolczak. Rdzeń armii tworzą ochotnicy, tudzież korpus czeski i kozacy.

Ruch strejkowy kolejowy przeciw Sowjetom ogarnął już linię Petersburg-Moskwa. Osobne ukazy Sowjetu zabraniają przystępu do obszaru Wołogdy, tudzież Archangielska.

Proklamacya W. Ks. Michała.

Berlin. Jak „Voss. Ztg.“ donosi, wydał W. Ks. Michał proklamacyę, w której oświadcza, że uważa za swój obowiązek przywrócić w Rosyi spokój, i ugruntować na nowo potęgę Rosyi, która po rozpędzeniu konstytuanty, mającej ustalić ustrój państwa, znajduje się na dnie przepaści. Proklamacya przyrzeka amnestyę wszystkim, którzy będą współdziałali przy obalaniu obecnego rządu.

WZROST POWSTANIA KOZAKÓW.

Wiedeń. „Kijewskaja Myśl“ donosi, iż powstanie kozackie gwałtownie rozszerza się. Wojska gen. Krasnowa zbliżają się do Carycyna. Kozacy dońscy i kubańscy zawarli układ, mocą którego gwarantują sobie wzajemnie niezawisłość swoich terytoryów, jako niezależnych republik, i postanawiają wspólnie postępować przeciw bolszewikom.

Odrodzenie Rosyi — w Kijowie.

Berlin. „Vossische Ztg.“ donosi: Pisma moskiewskie przynoszą z Kijowa wiadomość, iż do Kijowa przybyli przywódcy kadetów Milukow i Winawer. Milukow złożył podobno wizytę posłowi niemieckiemu Mummowi, starając się o zezwolenie na wyjazd do Berlina.

Nadto chcą przywódcy kadeccy zwołać kongres wszystkich posłów rozwiązanej 1, 2 i 3-ej Dumy i w tym celu porozumiewają się z kadetami ukraińskimi.

POLEMIKA BIURA WOLFFA.

Berlin. B. kor. Ukraińskie Biuro prasowe w Lozannie podało wiadomość z Kijowa, że wojska japońskie pod dowództwem generała Kato wylądowały dla poparcia Czecho słowaków, oraz, że W. Ks. Michał Aleksandrowicz obwołany został carem i maszeruje na Moskwę. Jak się dowiaduje Biuro Wolffa z odpowiedniego źródła, doniesienie powyższe jest od początku do końca wymysłem.

Biorą się na sposoby.

Wiedeń, dn. 3 lipca.

Mimo gróźb i próśb Koło polskie nie zmieniło uchwał swej komisyi parlamentarnej, lecz raz jeszcze podkreśliło swe stanowisko zasadnicze wobec rządu, który żywotnych interesów narodu polskiego uwzględniać nie myśli. Zdawało się, że ostatecznie prasa wiedeńska rozpozna prawdziwy stan rzeczy i zaniecha swej nagonki posługującej się wobec Koła dawno niewidzianą obłudą. Lecz nie! Dzienniki wiedeńskie pragną wykorzystać czas dzielący nas jeszcze od chwili zebrania się parlamentu i biorą się na sposoby, byle tylko wmówić przedstawicielstwu polskiemu, że ona przecież musi głosować za budżetem i za kredytami wojennymi, bo w przeciwnym razie udowodni, że idzie na rękę nieprzyjaciołom monarchii.

W tej kampanii przeciw Kołu polskiemu najdalej posunęła się jedna z publikacyi zaopatrująca dzienniki wiedeńskie w informacye. Jest nią publikacya posła Hummera, wychodząca pod tytułem „Politische Tagebücher“. Nawiązując do wywodów paryskiego „Temps“ pisze ten organ co następuje: Jeśli Polacy nie chcą popaść w podejrzenie, że stoją na tym samym poziomie co Czesi, to muszą czynem, nie pustymi frazesami, zniweczyć domysły i nadzieje prasy nieprzyjacielskiej. A tym czynem może być tylko głosowanie za koniecznościami państwowemi! Informacya powyższa zaopatrzona na wstępie uwagą, że nie jest rzeczą bezwarunkowo wykluczoną, czy w Paryżu i Londynie nie agituje jakiś polski Masaryk, przedostała się naturalnie nawet na szpalty „Frendenblattu“ stanowiąc tło do rozważań na temat wewnętrznego wroga.

Z drugiej strony „Reichspost“ zrobiła kapitalne odkrycie! Przedrukowując mowę członka Izby panów Koźmiana wygłoszoną na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, stwierdza, że po raz pierwszy wciągu wojny Koło polskie oświadczyło, że utrzymanie i wzmocnienie Austryi leży w interesie narodu polskiego. „Reichspost“ nazywa to ważnym zwrotem w niejasnej dotąd polityce Koła polskiego i nie traci nadziei, że Polacy zmienią swe dotychczasowe stanowisko.

Oba przykłady pouczają, jak dalece prasa wiedeńska zatraciła zmysł krytyczny, skoro w swem zacietrzewieniu doszła już tak daleko, że trudno rozróżnić, gdzie się kończy naiwność, a gdzie się zaczyna podłość. Po wszystkich mozolnych próbach podjętych ze strony polskiej, by rządowi i stronnictwom niemieckim wykazać krzywdy polskie wynikające równie z zarzucenia dotychczasowej tradycyi rządów austryackich opierających się dotąd zawsze na Kole polskiem najsilniej i najpewniej, pozostał ten jeden efekt, że dzisiaj i Polaków zaliczono w poczet wrogów wewnętrznych. Jeśli oszczerstwa i zła wola kierować będą i nadal obozem niemieckim, to o jakiejkolwiek współpracy z Kołem polskiem mowy być nie może. Ono bowiem gróźb się nie przelęknie, a mogłoby jedynie pożałować bezowocnych ofiar poniesionych w oczekiwaniu, że rząd i stronnictwa niemieckie raz przecież ockną się z letargu. **—ag.—**

Ustawa o powinności wojskowej.

Rząd polski wniósł do Rady stanu projekt tymczasowej ustawy wojskowej. A ten wprowadza powszechną powinność wojskową dwojakiego charakteru: a) służbę czynną, b) służbę pomocniczą.

Obowiązek służby pomocniczej istnieje tylko w czasie wojny i obejmuje wszystkich niepowołanych pod broń od 16 do 60-go roku życia. O charakterze i zakresie tej służby decyduje władza państwowa

---

ARTUR GRUSZECKI.

60

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Czy Marya Antonina miała lepsze? — powiedziała wesoło.

— Miała celę dla siebie i łóżko.

— A ja mam towarzystwo pana, — spojrzała zakochanemi oczyma.

W czasie tej rozmowy wysilał się mózg Ugorskiego, ażeby znaleźć sposób wydobycia Kasi z tego zaduchu i otoczenia. I jak w gęstych mgłach pod wpływem światła majaczeją i znów toną wirchy i turnie, tak z mgławicy wspomnień wyłaniały się jakieś nazwiska miejscowości dawno zapomniane. Wsłuchał i wpatrzył się w siebie, wtem posłyszał nazwę stacyi kolejowej, ostatnią zanim pociąg zarył się w zaspę śnieżną. Nazwa ta jak błyskawica rozświetliła pamięć, i zapylone, zasnute innemi wrażeniami obrazy nagle ożyły. Przed kilku laty był tutaj na polowaniu, zna kraj i ludzi.

Upewniwszy się co do nazwy stacyi, powiedział Kasi głosem pełnym nadziei:

— Zdaje mi się, że uwolnię moją królewnę z tego więzienia. Pójdę zasięgnąć wiadomości i wrócę.

Wyszedł z wagonu i brnąc w śniegu dotarł do domku dróżnika. W rozmowie spytał czy daleko do wsi Matwijówki?

— Będzie z piętnaście wiorst.

— Możnaby dojechać.

— Sam czort chyba, — zaśmiał się dróżnik — tam trzy jary na drodze pełne śniegu, a pan tam znajomy?

— Tak jest, — i po chwili spytał: — A do gajowego, Jana Olchy, daleko?

— Że trzy wiorst, nie dalej.

— Konia macie?

— Jest, ale jak tam dojechać po nocy? Ja na służbie, a syna boję się puszczać?

Wobec znacznej sumy ofiarowanej przez Ugorskiego zniknęła obawa o syna i stanęła umowa, że koń i sanki będą zaraz gotowe do drogi.

Uradowany Ugorski wrócił do wagonu i mówił Kasi:

— Znalazłem sposób uratowania pani od niewygód i przykrości. Przed trzema laty polowałem w tych stronach na głuszce, otóż gajowy, Polak, żonaty, mieszka o trzy wiorsty od toru kolejowego. Dom możliwy, nocowałem tam, i zawsze będzie pani u gajowego pod każdym względem wygodniej i lepiej, aniżeli tutaj.

— Ale jak się dostaniemy? i co zrobimy z kuferkami?

— Sanki gotowe i jakoś dojedziemy.

— Ach, sanki! w nocy, i zamieć.. prawda, jaka to nadzwyczajna przygoda? — zaśmiała się jak dziecko.

— Nieszczególna w takim wagonie, — i właśnie w tej chwili dwaj pijani chłopi zaczęli śpiewać, a raczej wrzeszczeć przeraźliwie.

Ugorski, chcąc być słyszanym, nachylił się, a Kasia podsunęła mu ucho pod usta:— jeśli pani ma co ciepłego w kuferku, proszę wziąć na siebie.

— Co? — spytała Kasia i może mimowoli przytknęła ucho do ust jego.

Ugorski nie umiał się powstrzymać, ucałował, a Kasia, udając, że nie zauważyła tego, wstała z ławki mówiąc:

— powie mi pan później, nie słyszę przy tym śpiewie.

Przy pomocy pieniędzy znalazł Ugorski chętnego, który zaniósł rzeczy do domu dróżnika. Sam szedł za Kasią, podziwiając jej ruchy nadzwyczaj zgrabne i śmiałe mimo wielkiego śniegu. Istotnie, zdawało się, że ona nie idzie, ale unosi się nad śniegiem jak na skrzydłach.

Sanki okazały się jako zwykłe włóki, tak zwane na Wołyniu „gryndżoły“, przeznaczone do wożenia słomy i nawozu, i z wielką biedą przywiązano kuferki, na których siadł Ugorski, zostawiając Kasi miejsce w głębi sań. Koń był mały, chudy, niepozorny, a wyrostek nizki i mizerny.

— Znasz mały sadybę gajowego? — spytał chłopca Ugorski.

— O jej, i jak! Ile razy jadę do lasu, mijam dom jego.

— A trafisz po nocy?

— Iii, noc jasna, pojadę.

Łatwo było powiedzieć, ale trudniej wykonać. Koń zapadał w zaspy, trzeba było go wyciągać, większą część drogi Ugorski szedł pieszo, a mimo tego wywróciły się sanie dwukrotnie. Kasia niemal cała chowała się w puszystym śniegu i przy pomocy Ugorskiego podnosiła się zawsze wesoła i rozbawiona przygodą, chociaż czuła się przemarzniętą na wskroś, gdyż wichura znowu szalała, śnieg dostał się do ciała mimo spódnicy i bielizny, a jej wierzchnie futerko obrosło lodową powłoką.

Dobrze po północy dobili się wreszcie do domu gajowego, który na razie nie chciał ich wpuścić, dopiero gdy Ugorski przypomniał mu się z polowania na głuszce, chętnie ich przyjął i zaprowadził oboje do wielkiej, zimnej świetlicy.

— W tamtej izbie leży chora synowa i miejsca niema, — tłomaczył się, — ale zaraz tu napalę i będzie państwu ciepło.

Wyszedł do izby po drugiej stronie sieni, przyniósł wielką narącz drew, rozpalił i mówił:

— Kazałem starej przygotować samowar, herbatę i co w domu do jedzenia, bo to łaska Pana Boga, że dojechaliście państwo w taki czas, że nie daj Boże.

Jakby na potwierdzenie słów jego, fala wichru uderzyła w dom, aż belki i wiązania zaskrzypiały żałośnie, a w kominie zahuczało ponuro.

— Dwadzieścia lat służę, a takiej śnieżycy i wichury nie pamiętam, wszystko ciepło stąd wywieje.

— Zawsze nam u was, Janie, będzie lepiej, aniżeli w zaduszonym wagonie.

Gajowy po zapaleniu w piecu rozprostował się, pogładził szpakowate wąsy, dobremi oczyma ogarnął gości i rzekł z westchnieniem:

— Daj Boże, ażeby u nas państwu było dobrze, ale nie wiem, czy będzie. Znam ja pańską modę, żona osobno sypia, mąż osobno, ale nie mam dwóch łóżek, bo synowa rodzi, tylko to jedno, — wskazał na szero-

polska. Komenda główna wojsk polskich może zarządzić ćwiczenia sportowo-wojskowe dla młodzieży od 16—20 roku życia. te jednak mogą się odbywać tylko w miejscu zamieszkania.

Właściwym przedmiotem ustawy jest przedewszystkiem służba czynna. Rozpoczyna się ona w roku kalendarzowym. w którym obowiązany kończy 18-ty rok życia, trwa aż do 50 roku życia. Obejmuje ona służbę w wojsku stałem, w zapasie, w rezerwie, w obronie krajowej i pospolitem ruszeniu.

Służba w wojsku stałem rozpoczyna się w roku skończenia lat 20 i trwa dwa lata. Komenda główna wojsk polskich może przed upływem dwuletniego terminu urlopować dostatecznie wyszkolonych żołnierzy.

Zapas stanowią wszyscy uznani za zdatnych, lecz zbędni z powodu wypełnienia przewidzianego kontyngensu. Służba w zapasie trwa trzy lata. W ciągu tego czasu zapasowi muszą przejść wyszkolenie wojskowe równorzędne do tego, jakie przechodzą służący w wojsku stałem. W miarę potrzeby zapasowi powoływani są do wypełnienia braku w wojsku stałem.

Służba w rezerwie trwa do 30 roku życia a w ciągu tego czasu rezerwiści muszą odbyć ćwiczenia ogółem wynoszące do 20 tygodni. Zapasowi i rezerwiści uważani są za urlopowanych. Rząd polski może każdej chwili powołać ich pod broń.

Służba w obronie krajowej trwa do 40 roku życia. Do pospolitego ruszenia należy młodzież po ukończonym roku 18-ym oraz aż do 50 roku wszyscy. którzy nie należą do żadnej z poprzednich kategoryi. Komenda wojskowa za zgodą rządu polskiego może powołać do wojska stałego młodsze roczniki niż 20-letni. odroczyć zwolnienia. przedłużać okres ćwiczeń.

Królestwo Polskie podzielone zostaje na okręgi wojskowe. (Na razie 6). Dwa warszawskie. piotrkowski. kaliski. kielecki i lubelski. Na czele okręgu wojskowego stoi inspektorat wojskowy, podlegają mu batalionowe komendy uzupełniające jeden lub kilka powiatów.

Do przeprowadzenia zaciągu w każdym inspektoracie powołaną będzie komisya złożona z szefa inspektoratu okręgowego. komisarza rządu polskiego wyznaczonego przez Ministeryum Spraw Wewnętrznych oraz lekarza delegowanego przez Komendę Główną Wojsk Polskich. Przegląd powołanych do wojska odbywać się będzie corocznie między 15-tym października a 15-ym grudnia. Poza fizyczną zdatnością, o odroczeniu lub zwolnieniu od danej kategoryi służby wojskowej decydować będą względy rodzinne i zawodowe.

Przygotowujący się do zawodów specyalnych dla nieprzerywania nauki zyskują odroczenie do 23 roku życia. słuchacze uniwersytetu do 26 teologii do 27 roku. W razie mobilizacyi wszystkie odroczenia tracą moc. Ustawa nie przewiduje zupełnego zwolnienia od służby wojskowej z innych względów, niż niezdatności fizycznej — oraz święceń kapłańskich wyznań chrześcijańskich. Uznani przez państwo przełożeni gmin wyznaniowych izraelickich i innych gmin religijnych wolni są od służby wojskowej. Ponieważ służba wojskowa jest służbą honorową, nie będą powoływani do służby z bronią w ręku znajdujący się pod śledztwem o zbrodnię lub występek.

Rada stanu, względnie Sejm. określa liczbę zaciężnych wymaganą do skompletowania wojska. Na podstawie tej uchwały komenda ustali liczbę powołanych.

Prawo jednorocznej służby ochotniczej przysługuje tym, którzy złożyli egzamin dojrzałości lub równorzędny egzamin ostateczny. Służbę wojskową jednoroczną pełnią ochotnicy na własny koszt. Po odsłużeniu roku mogą poddać się egzaminowi, a jeśli go zdadzą z pomyślnym wynikiem. mianowani są aspirantami oficerskimi. Oficerami rezerwy mianowani być mogą dopiero po odbyciu ćwiczeń.

Przepisy przechodnie. dołączone do ustawy wojskowej, przyznają tym. którzy służyli w Legionach polskich (Polskim Korpusie Posiłkowym) oraz w wojsku Polskiem podczas wojny za pełniących służbę wojskową zgodnie z ustawą. Tym, którzy służyli w wojsku rosyjskiem przed wojną i w czasie wojny, czas służby będzie policzony wedle przepisów tejże ustawy. Byli oficerowie rezerwy armii rosyjskiej mogą po uzupełnieniu wyszkolenia być mianowani oficerami w wojsku stałem względnie w rezerwie.

Zjazd Stowarzyszeń kobiet pracujących.

W ubiegłą niedzielę, dnia 30 czerwca w sali Domu Robotniczego w Krakowie odbył się II. Zjazd organizacyi, noszącej nazwę: „Związek katol. Stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących". Udział w Zjeździe był nadzwyczaj liczny. Liczba delegatek, reprezentujących 56 stowarzyszeń, wynosiła około 200 osób; pozatem wzięło udział w Zjeździe liczne grono pań z Krakowa i z prowincyi, pracujących w stowarzyszeniach.

Na Zjazd przybył także J. E. Książę Biskup Sapieha, który w swojem przemówieniu wyraził radość z rozwoju Związku Stowarzyszeń kobiet i dziewcząt, zachęcał do zakładania stowarzyszeń po parafiach i udzielił zebranym błogosławieństwa. Dalej obecnych było na Zjeździe 32 księży Patronów i Wicepatronów stowarzyszeń. Ks. prof. dr. Kaz. Zimmermann, Ks. prof. dr. M. Pęckowski, Ks. Czesław Lewandowski, O. Pius Przeździecki, Ks. dziekan J. Rayski, Ks. prob. A. Rajski, Ks. prefekt J. Widłak z Będzina i wielu innych.

Zjazdowi przewodniczył prezes Związku Ks. Ludwik Kasprzyk. On też przedkładał sprawozdanie z działalności Związku za rok ubiegły. Sprawozdanie to podaliśmy już w jednym z poprzednich numerów naszego pisma. Referent zakończył sprawozdanie postawieniem szeregu rezolucyj, zmierzających do pogłębienia i rozszerzenia działalności organizacyjnej wśród kobiet pracujących, a więc rezolucyę, podnoszącą konieczność dalszej wytężonej pracy organizacyjnej nie tylko po miastach i centrach fabrycznych. ale i po parafiach, by przez organizacyę przygotować kobiety polskie do ich nowoczesnych zadań; następne rezolucye dotyczyły unormowania wkładek w stowarzyszeniach i na rzecz Związku, wpisywania się robotnic do organizacyi zawodowej Pol. Zjednoczenia zawodowego chrześć. robotników, i sprawy przemiany pisma związkowego „Kobiety Polskiej" z miesięcznika na dwutygodnik.

Następnie Ks. prof. Julian Małysiak przedstawił sprawozdanie kasowe Związku. Przeprowadzona nad sprawozdaniami dyskusya dała obraz rozwoju poszczególnych stowarzyszeń, należących do Związku a zarazem wykazała, jak koniecznemi są tego rodzaju organizacye. W dyskusyi zabierały głos liczne delegatki, poruszając sprawy swych stowarzyszeń i Związku, przyczem widać było zrozumienie zadań i celu sprawy, dla której współdziałają.

Po dyskusyi na wniosek przewodniczącej Komisyi rewizyjnej p. Ewy Hallerówny przyjęto jednomyślnie sprawozdanie Wydziału do wiadomości i udzielono mu absolutoryum, poczem dokonano wyborów nowego Zarządu, do którego weszli: Ks. Ks. Ludwik Kasprzyk (prezes), Andrzej Paryś (sekretarz jen.), Stanisław Kiuska, Juliusz Małysiak. Władysław Mączyński, oraz pp. Zofia Mrozowicka, Zofia Plewówna. Stefania Sordylówna, Zofia Żeleńska. Do Komisyi rewizyjnej wybrano: Ks. Jana Ziółkowskiego, p. Stan. Sokołowską, Maryę Schindler.

W dalszym ciągu obrad Ks. Andrzej Paryś wygłosił referat na temat: „Wydział przy pracy w Stowarzyszeniu". Starannie i wyczerpująco opracowany referat uchwalono wydać drukiem dla użytku Wydziałów.

P. Zofia Mrozowicka wypowiedziała następnie w swoim referacie: „Budzenie ducha narodowego przygotowaniem kobiety polskiej do pracy w Ojczyźnie" wiele cennych uwag i wskazówek na przyszłość, które delegatki będą mogły wykorzystać w swej pracy w Stowarzyszeniu.

Na tem porządek dzienny wyczerpano i przewodniczący podziękowawszy gościom, księżom Patronom i delegatkom za udział w Zjeździe, zamknął obrady.

W dniu Zjazdu bawiły w Krakowie wycieczki z dwóch stowarzyszeń, mianowicie z Raby wyżnej 80 dziewcząt pod kierownictwem Ks. Wł. Suchonia i z Gilowic w żywieckim 30 dziewcząt prowadzona przez Ks. prob. Teofila Papercha. Po ukończeniu Zjazdu delegatki i wycieczki były obecne na przedstawieniu „Księdza Marka" w teatrze miejskim.

KRONIKA.

Z miasta.

WIEC NAUCZYCIELSTWA POW. KRAKOWSKIEGO rozpoczął się dzisiaj w południe w sali Rady powiatowej. Imieniem Księcia Biskupa Sapiehy przybył na wiec Ks. prepozyt Masny, imieniem delegata namiestnika p. komisarz Studziński. Przemawiało szereg mowców, żaląc się na ciężką nad wyraz dolę nauczycielstwa. Obrady trwają dalej.

KONTROLA DOKUMENTÓW WOJSKOWYCH. Dzisiaj od wczesnego rana odbywa się na ulicach miasta kontrola dokumentów wojskowych u osób cywilnych i wojskowych oraz obława na dezerterów. Kontrolę przeprowadzają organa wojskowo-policyjne, szczególnie w dzielnicach przyłączonych oraz we wsiach podkrakowskich. Mężczyźni, którzy się nie wykażą dokumentami wojskowymi. są doprowadzani do odpowiednich komend wojskowych, które, po zbadaniu, albo ich wypuszczają, albo zatrzymują do odbywania służby i ukarania.

LIPY KWITNĄ... Od paru dni mnóstwo pięknych lip, okrytych kwieciem rozsiewa na plantach słodką, rozmarzającą woń. Przeciętny Krakowianin ulatuje myślą ku wsi, przypomina sobie czasy, kiedy można było tam wśród uroków natury przez parę tygodni odpocząć po całorocznej pracy, kiedy jajo nie kosztowało 70 hal., za litr mleka nie żądano 3 kor., a za kurę 60 kor. Przypomina sobie cuda Zakopanego, Szczawnicy, Krynicy i tylu prześlicznych letnisk i zdrojowisk... Dzisiaj inne czasy... Tylko człowiek bogaty, dostawca lub paskarz może sobie pozwolić na wyjazd na wieś lub do wód...

A przeciętny Krakowianin. udręczony wszelkiemi brakami aprowizacyjnemi, widząc kwitnące lipy, przypomina sobie, że dawno już niema herbaty i jak może tak stara się o kwiecie lipowe, które mu zastąpi herbatę, podobnie jak liście bukowe dawno mu zastąpiły tytoń...

CHLEB MIEJSKI I FASOLA. Magistrat komunikuje: Sprzedaż mąki do gotowania oraz fasoli ukraińskiej w sklepach miejskich po cenach maksymalnych została w bieżącym tygodniu z powodu rozdziału chleba pomiędzy ludność miasta Krakowa wstrzymaną. Jak wiadomo przy akcyi rozdziału chleba pokrywa gmina całą różnicę pomiędzy ceną zakupna w wolnym handlu a ceną maksymalną sprzedaży. Różnica ta wynosi tygodniowo około 700.000 kor. Równoczesny rozdział fasoli względnie mąki do gotowania w zredukowanej do połowy ilości wymagałby pokrycia dalszej różnicy ceny w kwocie około 300.000 kor. czyli łącznie wydatku 1 miliona koron tygodniowo. Gdy rząd miastu pokrycia tak wysokiej kwoty nie zabezpieczył, zmuszoną jest gmina chwilowo akcyę ratunkową ograniczyć do rozdawnictwa chleba.

Z tego powodu aż do dalszego zarządzenia fasolę nabywać można w sklepach miejskich po cenach własnego kosztu gminy w ilości po 25 dkg. tygodniowo na osobę.

FESTYN NA SZKOŁY KRESOWE, który odbędzie się 7 b. m. w Parku Krakowskim, będzie obfitował w mnóstwo atrakcyi, jak loterya fantowa, wróżka i t. p. Podczas zabawy będzie urządzona kawiarnia, herbaciarnia, owocarnia i t. p. Początek o godz. 4 po południu. — Wstęp dla dorosłych 1 kor. dla dzieci i młodzieży 50 hal.

NIEDOMAGANIA POCZTOWE. Niejednokrotnie podnosiliśmy tę niezmiernie przykrą sprawę. Ale obowiązkiem prasy jest przypominać ją dopóty, dopóki stosunki wprost anarchiczne na naszych pocztach się nie polepszą. Jak słychać na sto paczek przeciętnie 90 przychodzi już obrabowanych w czasie jazdy. Pakiety rozkradane są w drodze, a ze strony władz przełożonych niema dotąd żadnej inicyatywy, aby zapobiedz tym rabunkom. Co się zaś tyczy depesz to znanym jest fakt, iż depesze telegraficzne cywilnej publiczności idą zwykłą pocztą, mimo, iż pobiera się za nie potrójną opłatę. Poczta listowa nie funkcyonuje należycie wskutek braku personalu. Na listy z miejscowości oddalonych o parę mil, czeka się zazwyczaj 3 dni, czasem zaś tydzień i dłużej. Do tego opłakanego stanu w walnej mierze przyczynia się ogromny brak personalu urzędniczego we wszystkich dyrekcyach galicyjskich oraz posługiwanie się personalem niewyszkolonym, w wielu wypadkach niezdatnym. Naczelne kierownictwo poczt galicyjskich winno najenergiczniej zająć się sanacyą tych stosunków, gdyż niedomagania poczt naszych są tego rodzaju, iż dalej cierpiane być nie mogą.

BRAK TYTONIU. W bieżącym tygodniu trafiki krakowskie nie otrzymały swego, zresztą nad wyraz skromnego przydziału tytoniu, papierosów i cygar. Palacze są zrozpaczeni, a korzystają z tego paskarze tytoniowi i dyktują im bajeczne ceny za cygara i papierosy. Zresztą i w tygodniu, w którym trafiki tytoń otrzymują jak wiadomo „niema" w nich „niczego do palenia". Jak słychać lwia część materyałów tytoniowych wędruje do Królestwa i tam jest sprzedawaną z „wojennym" zyskiem.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Wczoraj około godziny 8 wieczorem na ulicy Długiej zdarzył się wypadek tramwajowy, który pociągnął za sobą śmierć dziecka. W chwili, gdy wóz tramwajowy numer 54 wyjeżdżał z ulicy Monteluppich na ulicę Długą, przechodził 7-letni Józef Czop, syn robotnika, w poprzek ulicy. Motorowy, widząc chłopca na torze tramwajowym, chciał zatrzymać wóz, jednak było już za późno. Chłopczyk wpadł pod wóz i został wprost zmiażdżony. Na miejsce wypadku przybyła komisya sądowo-lekarska, poczem zwłoki dziecka przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj przed sądem dywizyjnym odbyła się rozprawa przeciw pospolitakowi 16 p. obr. kraj., Władysławowi Piecuchowi o zbrodnię dezercyi i kradzieży. Trybunał po naradzie uwolnił go od zbrodni dezercyi, motywując wyrok tem, iż oskarżony przebywał w swej wsi, gdzie łatwo mógł być schwytanym i odstawionym do pułku. — Natomiast za zbrodnię kradzieży skazał go na 6 miesięcy aresztu, odraczając mu karę aż do czasu zawarcia pokoju.

Z TARGU. Targ dzisiejszy na Rynku głównym był w godzinach rannych ożywiony. Doniesiono wiele nabiału, jaj i drobiu. Naogół ceny za produkta wiejskie pospadały. N. p. za parę kurcząt żądano 18 kor., podczas gdy dawniej niżej 30 kor. Kobiety wiejskie kurcząt nie sprzedawały. Pojawiło się też dużo jagód na Rynku od strony kościoła N. P. Maryi; ceny jagód były podobnie jak na poprzednich targach, wysokie.

Z Polski i ze świata.

Z TOW. PEDAGOGICZNEGO WE LWOWIE Obrady walnego zjazdu delegatów polskiego Tow. pedagogicznego dobiegły końca. Wybory do zarządu głównego dały wynik następujący: Prezesem wybrany został Józef Piórkiewicz (Lwów), wiceprezesami: St. Polaczek (Krzeszowice) i Ferd. Szczurkiewicz (Lwów). Wśród nowo mianowanych członków wydziału znajdujemy następujące osoby z Galicyi zachodniej: Wł. Dziadecki z Leżajska, Mikstein z Podgórza i Paradysz z Sanoka.

Walny Zjazd powziął „enbloc" następujące uchwały: Stwierdzając, że reprezentacya kraju: 1) przez brak zrozumienia, swą obojętność czy niechęć doprowadziła nasze szkolnictwo ludowe do stanu, zagrażającego zupełnym jego upadkiem, z którego bez natychmiastowej pomocy ani za lat dziesiątki podźwignąć się nie zdoła; 2) nietylko z własnej inicyatywy nie starała się zająć materyalnem położeniem nauczycielstwa ludowego w czasie wojny ale wszelką akcyę, wychodzącą od samego nauczycielstwa, stale lekceważyła lub odmawiała jej swego poparcia a nawet przeciwdziałała staraniom w tym kierunku, przez nauczycielstwo podejmowanym — i przez to wtrąciła je w obecną nędzę i położenie bez wyjścia; 3) dopiero pod naciskiem czynników poza krajowych, przychodziła ze spóźnioną, oraz niedostateczną pomocą nauczycielstwu, którego nie traktowano nigdy na równi z innymi funkcyonaryuszami krajowymi —

Walny Zjazd delegatów Polskiego Tow. Pedagogicznego, zebrawszy się we Lwowie w dn. 2 lipca 1918 przestrzega społeczeństwo, władze krajowe i miarodajne czynniki przed następstwami grożącemi zagładą szkole polskiej i kulturze narodowej, czyni je za to odpowiedzialnymi wobec historyi i zwraca się z żądaniami w kierunku: a) jak najszybszego rozpoczęcia odbudowy zniszczonych szkół; b) uruchomienia szkół nieczynnych przez uwolnienie ze służby wojskowej wszystkich sił nauczycielskich przynajmniej w tym stosunku, jak to stało się w krajach zachodnich monarchii i stolicy państwa; c) podwyższenia obecnych płac do wysokości poborów urzędników państwowych ostatnich czterech rang, biorąc za podstawę lata służby i kwalifikacyę, a to w formie uzupełnienia ich do czasu ustawowego całodziałania regulacyi; oraz przyznania dodatków, jakie pobierają urzędnicy państwowi, tudzież regulowania ich równolegle z każdorazowem podwyższeniem poborów urzędników państwowych.

ZJEDNOCZENIE NARODOWE. Liczba klubów w Radzie Stanu Królestwa Polskiego powiększa się. Nie tylko większe ugrupowania polityczne, lecz i poszczególne stronnictwa uważają za potrzebne mieć własne kluby. Oprócz ogólnego klubu międzypartyjnego. zorganizował się klub zjednoczenia narodowego. Zarząd klubu stanowią pp.: Błażej Krzywkowski — prezes, Antoni Marylski i Jan Kosior — wice-prezesi, Józef Wolczyński — sekretarz. Klub w sprawach zasadniczych uzgadnia swoje stanowisko z ogólnym klubem międzypartyjnym, w sprawach zaś robotniczych i włościańskich występować będzie samodzielnie.

Wśród większości ugrupowań aktywistycznych w Radzie Stanu na razie powstała komisya porozumiewawcza, do której wchodzą delegaci poszczególnych stronnictw, należących do komisyi. Nadto aktywiści - konserwatyści mają utworzyć klub monarchiczno-konstytucyjny, aktywiści-demokraci — klub demokracyi niezależnej.

„WERMACHT" PONOWNIE ROZPOCZĄŁ WERBUNEK. Jak donoszą pisma polskie w Królestwie, — „Inspekcya wyszkolenia Wojska Polskiego" uczyniła istniejący od pół roku zakaz przyjmowania ochotników. Przy Krajowym Inspektoracie Zaciągu w Warszawie rozpoczęła czynności stała Komisya przeglądowa, która będzie dokonywać badania ochotników przysłanych przez Główne Urzędy Zaciągu. Zgłaszający się mają przedkładać: 1. świadectwo urodzenia (metrykę), 2. świadectwo moralności, 3. w razie niepełnoletności pozwolenie rodziców względnie opiekuna, poświadczone urzędownie, 4. ewent. świadectwa szkolne i zawodowe. Przyjmowani mają być tylko zupełnie zdrowi i dojrzali fizycznie polscy poddani, nie należący do wojska rosyjskiego, względnie polskich formacyj w Rosyi. Przyjęci ochotnicy szkoleni być mają, jak zarręcza rozporządzenie, w I. Brygadzie Wojska Polskiego, obozującej w Ostrowiu łomżyńskim.

SAMOPOMOC W POLSCE. Dzienniki niemieckie przypominają, że w tym roku minęło 100 lat od dnia urodzin Fryderyka Wilhelma Raiffeisena. Ukończył tylko szkołę ludową, a następnie uczył się jeszcze przez trzy lata prywatnie u miejscowego proboszcza. W roku 1849 założył we Flammersfeld „Spółkę dla wspomagania niezasobnych rolników", o wszelkich znamionach spółek oszczędnościowo - kredytowych", które znalazły później tak wielkie rozpowszechnienie. Zmarł w ubóstwie dnia 11 marca 1888 roku w Heddesdorf.

Nie zapoznając zasług, jakie zaskarbił sobie Raiffeisen około rozpowszechnienia opartych na samopomocy stowarzyszeń oszczędnościowo-kredytowych, godzi się wspomnieć, że kilkadziesiąt lat wcześniej w roku 1822 założył Ks. Stanisław Staszic w Hrubieszowie na samopomocy członków oparty bank, którego zadaniem było udzielanie pożyczek na udoskonalenie rolnictwa, na zakładanie rękodzieła lub fabryk, oraz na zaprowadzenie kupiectwa i na budowę domów. Nie brak więc było w Polsce zdrowej inicyatywy w sprawach współdzielczych. Że zaś banki typu Staszica nie przyjęły się, wina tego leży w niekorzystnych warunkach ówczesnych. Rząd rosyjski bowiem nie tylko nie popierał ruchu współdzielczego, lecz wszelkimi sposobami go utrudniał, nie godząc się ani na wydanie ustawy normalnej o stowarzyszeniach, ani na założenie „Związku spółek".

POŻAR WSI. Dnia 26 czerwca o godzinie 6 wieczorem wybuchł we wsi Trepcza pod Sanokiem gwałtowny pożar. Na dworze szalał wicher, to też w przeciągu godziny spłonęła doszczętnie cała wieś. Ocalał sam dwór, podczas gdy pastwą płomieni padła część gospodarskich zabudowań dworskich. Wobec szalejącej wichury nie było mowy o jakiejkolwiek akcyi ratunkowej. Pastwą płomieni padła też znaczna część plonów na pniu, sady, wiele drzew i część inwentarza żywego. W płomieniach znalazło również śmierć kilkoro nieletnich dzieci. Zrozpaczeni mieszkańcy pracujący na polu, z daleka widzieli padające ofiarą ognia chaty, lecz nim dobiegli, ogień strawił już ich mienie.

NAFTA W SANOCKIEM. Sanok i jego okolica staje się terenem ekspanzyi poszukiwawczej. Tuż pod Sanokiem w Dąbrówce wierci szyb firma Bracia Towarniccy, w Mrzygłodzie borysławska firma „Flüssige Brennstoffe" i inne firmy w Zagórzu, Zasławiu, Zarszynie, Mokrem i innych gminach sanockiego powiatu. W pobliskiej Grabownicy otrzymała niedawno firma „Galicya" znaczną, jak na tutejsze stosunki, produkcyę w jednym z szybów: 4 wagony dziennie.

PROCES PRZECIW LEGIONISTOM. W Marmarosz Sziget bawi od kilku dni wysłany przez premiera węgierskiego Wekerle'go wyższy urzędnik węgierski Matjasowski, który podobno zbadać ma na miejscu zażalenia obrońców i dziennikarzy, wniesione z powodu postępowania władz tamtejszych. P. Matjasowski miał też odbyć konferencyę z obrońcami.

Zawiadomienia i komunikaty.

PODZIĘKOWANIE DLA KS. KAPELANA. Z dala od kraju zasyłają żołnierze 90 p. p. serdeczne podziękowanie Przewielebnemu Ks. W. Boczarowi za jego tkliwą opiekę religijną i kulturalną jaką otacza żołnierzy. Dzięki jemu posiadają czytelnię własną gdzie przenika z kraju słowo polskie niosące otuchę żołnierzowi na obczyźnie.

BIURO PASZ. Jutrzejsza „Wiener Zeitung" ogłosi rozporządzenie urzędu żywnościowego, przemieniające centrale pasz i biuro dla pasz pospolitych w biurze pasz. Kierownikiem tego nowego biura został mianowany c. k. rotmistrz Józef Mayer i c. k. porucznik Józef Goll

WĘGLE. Towarzystwo Żegluga Polska podaje do wiadomości interesowanych, że nadszedł dalszy transport węgla do rozsprzedaży za asygnatami magistratu w przystani na Groblach.

KONCERT W BOCHNI. W sobotę 6 b. m. w sali Kasyna odbędzie się z udziałem scenicznych artpstów pp.: St. Wieniawa-Długoszowskiej, Halli Rapackiej oraz prof. Zygmunta Przeorskiego koncert, który obudził niebywałe zainteresowanie wśród publiczności. Nazwiska artystów i doskonały program wróżą koncertowi niezwykłe powodzenie. Koncert ten odbędzie się również w Rzeszowie 13 b. m.; w Tarnowie 14, a potem w Krynicy, Rabce i Zakopanem.

APEL LWOWSKIEJ BRATNIEJ POMOCY. Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej jako Instytucya humanitarna dopomaga Kolegom przez udzielanie pożyczek, utrzymywanie kuchni, pośredniczenie w wynajdywaniu lekcyj, posad i t. p. Obecnie ilość próśb o pożyczki zwiększa się z każdym dniem, tak iż szczupłe fundusze Tow. nie pozwalają na przychylne załatwienie ich. Dlatego Towarzystwo zwraca się do swych byłych członków, którzy w czasie studyów na Wszechnicy lwowskiej zaciągnęli w Kasie Tow. pożyczki, aby zechcieli w miarę możności wyrównywać swe wierzytelności. Wszelkich informacyj udziela Wydział Towarzystwa: Lwów, ul. Łozińskiego l. 7.

Wiadomości gospodarcze.

ZWIĄZEK KOSZYKARZY WIEJSKICH powstał w Krakowie jako Spółka oparta na ograniczonej porędze członków. Udział wynosi 50 kor., opłata wstępna 5 kor. Związek ma zadanie wytworzyć w całym kraju ogniska przemysłu koszykarskiego i w tym celu będzie wysyłać fachowo wyszkolonych instruktorów, którzy wykształcą ludność w wyplataniu koszyków i mebli z wikliny. Nadto dostarczać będzie koszykarzom wiejskim gotowej okorowanej wikliny a następnie zajmie się sprzedażą gotowych wyrobów koszykarskich, za które będzie płacić odrazu gotówką albo weźmie je od nich w komis. Związek więc sam będzie regulował zarówno cenę wikliny potrzebnej do wyrobu koszyków, jakoteż cenę gotowego produktu na czem powinien zyskać tak koszykarz, gdyż za pracę swą otrzyma odpowiednie wynagrodzenie, jak i nabywca towaru, który z powodu usunięcia pośredników zapłaci za towar umiarkowaną cenę. Związek koszykarzy wiejskich ma zapewnione poparcie finansowe Centrali odbudowy kraju, co powinno mu ułatwić pożyteczną działalność.

ZBIORY NA PODOLU. Z okazyi walnego zgromadzenia delegatów krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń bawiło w Krakowie wielu ziemian z Galicyi wschodniej. Wypowiadali się oni o obecnym stanie zasiewów i widokach zbiorów na Podolu, tym spichrzu Galicyi. Opinie ich wszystkich zgodne były w tem, że już teraz należy brać w rachubę klęskę nieurodzaju na całem Podolu galicyjskiem. W tarnopolskiem, trembowelckiem, czortkowskiem, zaleszczyckiem, kołomyjskiem aż do granicy bukowińskiej skutkiem długotrwałej posuchy pszenica, żyto, jęczmień, owies — gdzie uprawione zostały, bo we wschodniej Galicyi zwyż 400.000 morgów ziemi dotąd leży odłogiem — prawie się nie rozwinęły; źdźbła są najwyżej 10 do 15 cm. wysokie, słomy więc nie będzie, a nie będzie także i ziarna, bo skutkiem przymrozków kłosy n. p. żyta są zupełnie puste. Kukurudza nie zeszła wcale. Fasola zmarzła. Jedynie ziemniaki utrzymały się i będą mogły wydać dobry plon, pod tym jednak warunkiem, że spadną deszcze. Koniczyny wskutek posuchy tak zanikły, że je przeorano. Także i łąki zeschły zupełnie i pierwszych sianokosów wcale nie robiono. Brak paszy będzie katastrofalny. Zupełnie tak samo przedstawia się stan zasiewów i na Bukowinie, gdzie nadto około 25 prc. gruntów pozostało nieobrobionych.

Ziemianie z powiatów nadgranicznych, mogący mieć dobre wiadomości o tem co się dzieje po tamtej stronie granicy, gdyż pokątny ruch handlowy nadgraniczny jest duży, informują, że w Besarabii, na Ukrainie, na Podolu rosyjskiem, aż po gubernię chersońską stan zasiewów jest, o ile to możliwe, jeszcze rozpaczliwszy. Tam poprostu nic się nie urodziło i chłopi, bo wielka własność prawie że nieuprawioną, przeorują już grunta.

---

kie łoże. — i poduszek mało. bo potrzebne położnicy.

Kasia słuchając, rozglądała się po wielkiej izbie. obwieszonej obrazami różnych świętych. Główną część izby zajmowało łóżko i wielki piec, przy nim mała kuchnia angielska; oprócz tego kilka skrzyń. wielki stół. trzy szafy. kilka krzeseł i ława drewniana pomiędzy oknami. Patrząc na łóżko myślała jak to będzie miło leżeć na suchej. czystej pościeli, gdy jednak uprzytomniła sobie, że Ugorski będzie spał w tym pokoju, zdjął ją wstyd, że będzie się rozbierała, a bielizna taka nieświeża, przemokła. Trzeba będzie zgasić lampę, i rozbierać się w ciemności. On prześpi się na ławce.

— Jakoś poradzimy sobie, Janie, rzekł krótko Ugorski, ażeby przerwać rozmowę krępującą Kasię.

— Raz prześpicie się państwo po naszemu, zaśmiał się dobrodusznie. — a na jutro może mleka dla wielmożnej pani?

— Doskonale. chętnie wypiję, — odpowiedziała bardzo uprzejmie.

Zastukano do drzwi, a gospodarz zawołał:

— Idę po herbatę.

I wkrótce wniósł kipiący samowar z czajnikiem, szklanki, cukier, chleb, masło i ser.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nakładem Wydawnictwa „Głos Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fajta.